

Jan Zygmunt Busiakiewicz 1911 – 1989



Jan Zygmunt Busiakiewicz urodził się w Warszawie 11 stycznia 1911 roku jako najmłodszy syn Łukasza i Doroty z Niwińskich. Ojciec Jego był uczestnikiem Powstania Styczniowego 1863 w oddziale kosynierów, pod dowództwem generała Langiewicza.

Jan uczęszczał do warszawskiego gimnazjum im. Stefana Batorego, w którym w roku 1929 zdał maturę.

Po maturze zgłosił się na ochotnika do odbycia obowiązkowej służby wojskowej i został skierowany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim.

Po powrocie do Warszawy rozpoczął studia na Wydziale matematyczno-przyrodniczym

Uniwersytetu Warszawskiego. Jednak z uwagi na trudne warunki materialne rodziny (ojciec już nie żył) został zmuszony przerwać studia i szukać zajęcia, które zapewniłoby Mu pełne utrzymanie.

Ponieważ już w gimnazjum fascynowała Go artyleria konna, jak sam napisał we wspomnieniach „... wspaniała broń o porywającej, bohaterskiej tradycji bojowej, łącząca wysoką techniczną wiedzę wojskową z fantazją i brawurą kawaleryjską”, zdecydował się na zawodową służbę w wojsku i zgłosił się do Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu.

15 sierpnia 1932 otrzymał patent oficerski i jako podporucznik, który ukończył Szkołę z drugą lokatą (za co otrzymał od szefa Departamentu Artylerii lornetkę polową) miał możliwość wyboru pułku. Wybrał 1 Dywizjon Artylerii Konnej im. generała Józefa Bema w Warszawie, który wśród podchorążych artylerii w Toruniu miał opinię najlepszego, a jednocześnie najbardziej wymagającego dywizjonu. W Dywizjonie zajmował kolejno stanowiska młodszego oficera baterii, oficera żywnościowego dywizjonu, oficera zwiadowczego, dowódcy Szkoły Podoficerskiej i dowódcy baterii.

Brał udział w konkursach hippicznych, we Wszechstronnych Konkursach Konia Wierzchowego oraz biegach myśliwskich, które niejednokrotnie wygrywał.

Okres swej służby w 1 Dywizjonie Artylerii Konnej im. gen. Bema opisał szczegółowo we wspomnieniach, które obejmują nie tylko Jego osobiste wrażenia, lecz są barwnym opisem funkcjonowania tej jednostki w latach 1932 -1938 i zawierają wiele cennych danych personalnych. Wspomnienia te są opublikowane w książce „*Losy artylerzystów 1939 – 1956*” pod redakcją Mirosława Gietkowskiego i Piotra Ochocińskiego, wydanej przez Muzeum Okręgowe w Toruniu w 2023 roku.

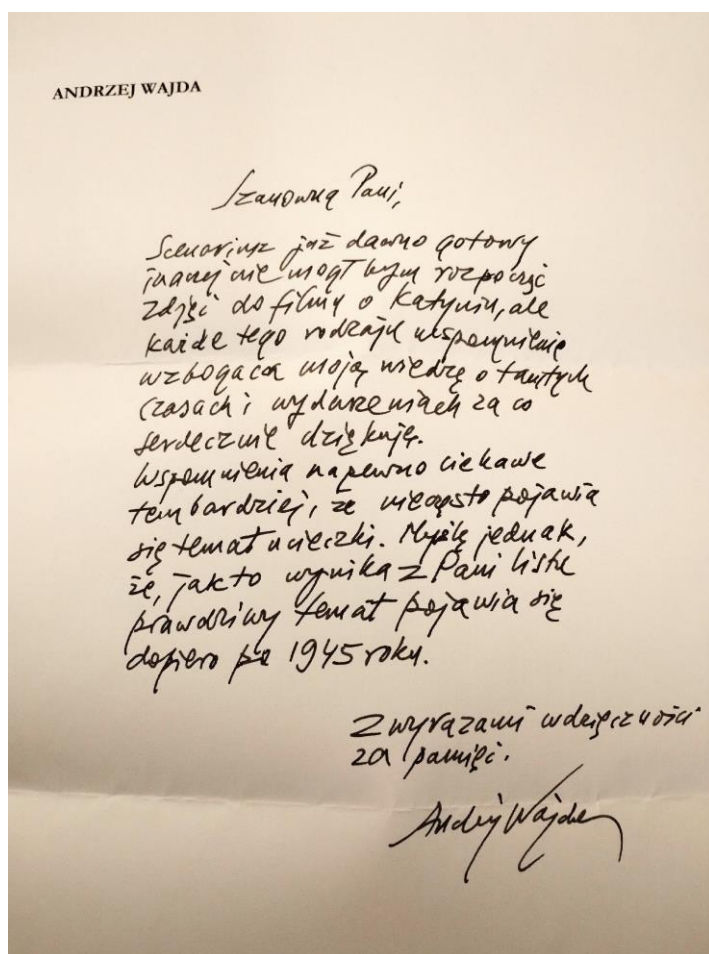
We wrześniu 1938 został przeniesiony na własną prośbę do Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim na stanowisko instruktora i wykładowcy w pierwszej baterii szkolnej. Zamierzał przygotować się do egzaminów do Wyższej Szkoły Wojennej. Tutaj zastał Go wybuch wojny.

W kampanii wrześniowej 1939 roku brał udział w grupie gen. Mieczysława Smorawińskiego, w walkach pod Włodzimierzem Wołyńskim, Sokalem, Uściługiem i inn. W czasie obrony Włodzimierza był dowódcą baterii haubic.

Dzień 17 września zastał Go we Włodzimierzu Wołyńskim i jego konsekwencje opisał szczegółowo we wspomnieniach zatytułowanych „*Kapitulacja garnizonu Włodzimierza*”



Wołyńskiego we wrześniu 1939 oraz moja ucieczka z niewoli sowieckiej” zamieszczonych w tej książce.



Po wkroczeniu do Polski 17 września 1939 roku wojsk sowieckich, we Włodzimierzu Wołyńskim zostało podpisane porozumienie polsko-sowieckie o złożeniu broni przez załogę polską, które ostatecznie nie zostało dotrzymane przez Sowietów. Jan Busiakiewicz znalazł się wraz z innymi oficerami po czterodniowym, wycieńczającym marszu pod sowiecką eskortą do Łucka, w zaryglowanym wagonie towarowym, który, jak się okazało następnego dnia zmierzał w kierunku Rosji i zatrzymał się w Zdołbunowie, ostatniej stacji przed granicą sowiecką.

Przed czwartą nocą, którą miał z kolegami spędzić w wagonie udało Mu się odryglować drzwi, ale niestety koledzy nie tylko nie chcieli skorzystać z możliwości ucieczki, lecz nawet usiłowali Jana od niej powstrzymać.

Jemu jednak po przeróżnych kolejach losu (opisanych we Wspomnieniach i dobrze ocenionych przez Andrzeja Wajdę - vide załączony list, adresowany do Jego córki Małgorzaty) udało się zbiec i dotrzeć do Warszawy. To uratowało Mu życie. Nazwiska kolegów Jana Busiakiewicza z wagonu towarowego figurują niestety na liście katyńskiej. Tak zapłacili za wiarę w honorowanie przez Sowietów zapisów konwencji genewskiej...

W Warszawie Jan Busiakiewicz przebywał krótko, gdyż już 7 listopada 1939 został aresztowany przez żandarmerię niemiecką. (Niemcy posiadali adresy zamieszkania polskich oficerów).

Przebywał kolejno w stalagu IVB, oflagu IXC Rotenburg nad Fuldą, gdzie otrzymał numer jeniecki 22/IXC, oflagu XIB Braunschweig i ostatecznie został skierowany do oflagu IIC Woldenberg (III baon, komp.16b).

W Woldenbergu Jan Busiakiewicz pracował w teatrze obozowym, (w 1942 roku był tzw. oficerem imprezowym), w bibliotece, organizował zajęcia gimnastyczne, prowadził tajne kursy z zakresu artylerii dla oficerów rezerwy i kolegów jeńców z 1 Dywizjonu Artylerii Konnej. W 1943 roku przez 4 miesiące był dowódcą plutonu. Jako członek wspierający udzielał się w klubie sportowym a jednocześnie sam uczestniczył w różnych formach dokształcania, w tym języka angielskiego i wiedzy ogólnej.

Poniżej zamieszczono fragment Jego własnoręcznie opisanych warunków panujących w obozie w Woldenbergu

11 Zostałem aresztowany przez Niemców w Warszawie 7 XI - 1939 r.

13 Zapewnianie minimum barcho stół, pomysł od rodziny z kraju i
 opiekuna z Gierowym Króla. Wymagania z Gierowym Króla i
 solasne. Wymagania zapobiegali w odziewi niedostatecznie.
 Zaskwierowanie zTC, wilgot, zimno, brak wody, bardzo ciasto,
 światło b. stół, warunki hygieniczne zTC

14. W okresie sturatem się z Niemcami nie stykać. Jak traktowanie
 naczelników było nieważne i wykonywaniem, ciągłe rewizje, wzrost
 represji zbiorowe, zabierano i konfiskowano wiele rzeczy prywatnych
 jak - pasy, włosy, pióra, oficerki kopijowe, kuce, często rzeczy prywatne
 Tęczyli nam proste, czasem całe rzeczy.

15. Pamiętam nazwiska - kpt. Holtz i kpt. Majerhofer - którzy na
 liście, piórnicy z wielu zdjęć się ze zdjęć, drugi mocno dawał się w
 znaki oficerów oficerów. Trzeci - ciemna figura. Pamiętam
 wózek nie pamiętam.

25 stycznia 1945 wobec nacierających wojsk sowieckich została zarządzona ewakuacja obozu. Jan Busiakiewicz znalazł się w grupie „Wschód”, która po kilku dniach wycieńczającego marszu, przy kilkunastostopniowym mrozie, dotarła 30 stycznia do majątku Deetz. Tam po tragicznej w skutkach potyczce szpicy wojsk sowieckich z eskortującymi niemieckimi wachmanami odzyskał wolność po pięciu latach niewoli.

Po wyzwoleniu zgłosił się do Szkoły Artylerii w Toruniu, gdzie został powołany do służby 5 kwietnia 1945 i przydzielony do Oficerskiej Szkoły Artylerii (OSArt). W szkole wobec dobrych notowań szybko awansował do stopnia majora. Był dowódcą baterii i adiutantem 3. dywizjonu. Za pracę przy organizacji OSArt i wyszkolenie podlegającej Mu jednostki został kilkakrotnie odznaczony.

Niestety wkrótce otrzymał propozycję objęcia funkcji oficera politycznego, co wówczas jednoznacznie wiązało się z koniecznością rozpracowywania kolegów ze służby zarówno przedwrześniowej jak i tych z LWP. Propozycja NIE DO PRZYJĘCIA dla ceniącego honor oficera, artylerzysty konnego...

Szczęśliwie jedyną konsekwencją odmowy był rozkaz opuszczenia jednostki w ciągu 24 godzin. Tylko dzięki przyzwoitości ówczesnego komendanta Szkoły generała Artura Huleja, łutowi szczęścia, a może też opiece Opatrzności, major Jan Busiakiewicz nie został wówczas aresztowany lub wywieziony w „dobrze znanym kierunku”, co mogło skończyć się dla Niego tragicznie. Generała Huleja wspominał więc z szacunkiem i wdzięcznością.

Po wymuszonym zdemobilizowaniu i powrocie do Warszawy miał oczywiście, jak wielu Jego kolegów, kłopoty ze znalezieniem pracy. Został jednak dyrektorem w ekspozyturze firmy spedycyjnej Hartwig. Niestety na fali coraz ostrzejszych represji władz komunistycznych wobec przedwojennych oficerów uznano, iż *pan major*, jak Go tytułowano, mimo dobrej opinii, nie może pozostać w firmie.

W tej sytuacji zaczął się konsekwentnie doksztalcać. Kończył kursy z dziedziny ekonomii i spedycji. Znalazł pracę w Centrali Przemysłu Mięsnego i został naczelnikiem wydziału transportu. Wyjeżdżając w delegacje na zachód Europy sprowadzał do Polski pierwsze wielkie samochody chłodnie. Nigdy, mimo nacisków, nie zapisał się do PZPR, czym należy tłumaczyć Jego zablokowane awanse.

Poza pracą zawodową udzielał się czynnie społecznie, przez wiele lat w Straży Ochrony Przyrody. Kochał Tatry, chodził po górach, znano Go w schroniskach jako zapalonego turystę, miłośnika gór i dobrego brydżystę.

Utrzymywał kontakty z dawnymi kolegami z czasu służby wojskowej. Spotykali się na ulicy Czerniakowskiej, niedaleko przedwojennej siedziby 1 Dywizjonu Artylerii Konnej, uczestnicząc w nabożeństwach w kościele Św. Stefana odprawianych za dusze zamordowanych i zmarłych kolegów, a potem na kawie, wspominając dawne czasy i ukochany 1 DAK.

Warto wspomnieć, że ich przedwojenny kościół garnizonowy przy ulicy Szwoleżerów po wojnie został przekazany polityczną decyzją władz komunistycznych kościołowi polsko-katolickiemu...

Podobnie polityczną decyzją było po wojnie zorganizowanie na terenie byłego oflagu Woldenberg – Dobiegniew tuczarni trzody chlewnej, co major Jan Busiakiewicz zobaczył na własne oczy odwiedzając po wojnie Dobiegniew z żoną, moją przyszłą mamą. Jakie wrażenie zrobił na Nich ten widok pozostawiam domysłom Czytelników...

Swoje wspomnienia artylerzysty konnego z okresu służby w 1 DAKu, spisane w 1982 roku zakończył znamienym zdaniem: *„Dla mnie sześćioletnia służba w 1 DAKu była najmiłszym okresem mego życia, oraz dobrą szkołą charakteru. Zawdzięczam to wspaniałej atmosferze panującej w Dywizjonie i serdecznym, koleżeńskim stosunkom w korpusie oficerskim i podoficerskim. Z perspektywy lat jeszcze wyraźniej i mocniej to odczuwam”*. Jan Busiakiewicz odszedł nagle w Warszawie 28 czerwca 1989 roku, w wyniku niedopatrzenia służby zdrowia. Spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim, kwatera 53-1-3.



*Opracowała córka, Małgorzata Busiakiewicz,
na podstawie dokumentów rodzinnych, napisanych własnoręcznie wspomnień Ojca,
oraz materiałów z Centralnego Archiwum Wojskowego.*

Warszawa 28 lutego 2025/16 marca 2025